

TEATR PŁOCKI

DUŻA SCENA

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

SZEWCY

PREMIERA 16 KWIETNIA 1978 R.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

SZEWCY

OBSADA:

SAJETAN TEMPE	— KRZYSZTOF KURSA
CZELADNIK I (JÓZEK)	— SŁAWOMIR ZEMŁO GRZEGORZ STACHURSKI
CZELADNIK II (JĘDREK)	— HENRYK TOMCZYK
KSIĘŻNA IRINA	— BARBARA MARTYNOWICZ
PROKURATOR ROBERT	— ANDRZEJ KAŁUŻA
SCURVY	— JERZY LIPNICKI
LOKAJ KSIĘŻNEJ, FIERDUSIENKO	— JERZY MOES
HIPER — ROBOCIARZ	— WITOLD MIERZYŃSKI
GNEBON PUCZYMORDA	— KAZIMIERZ SUŁKOWSKI
TOW. ABRAMOWSKI	— JAN IBEL
TOW. X	— JERZY LIPNICKI ANDRZEJ KAŁUŻA
JÓZEF TEMPE	— STANISŁAW KĘDZIA
KMIOTEK	— ADAM MARSZALIK
KMIEĆ	— JANUSZ HAMERSZMIT
DZIWKI	— BOŻENA MROWIŃSKA ELŻBIETA WORONIN
STRAŻNICZKA	— GRAŻYNA SOBECKA (adeptka)
CHOCHOŁ	— STANISŁAW KĘDZIA
STRAŻNIK	— GRZEGORZ STACHURSKI SŁAWOMIR ZEMŁO
CHŁOPI	— MAŁGORZATA LEŚNIEWSKA MAGDALENA RADŁOWSKA, NINA SKOŁUBA MAŁGORZATA SZUDARSKA ERNESTYNA WINNICKA-HASELNUS BORYS BORKOWSKI, JERZY GŁĘBOWSKI oraz ALEKSANDRA BERWID WANDA DOLMAN JADWIGA PIOTROWSKA

Reżyseria:	JAN SKOTNICKI
Scenografia:	JERZY JUK - KOWARSKI
Muzyka:	FRANCISZEK BARFUSS
Układ ruchu:	JAN URYGA
Przygotowanie wokalne:	JÓZEF ŚLEDZICKI, KAZIMIERZ CHLEBOWSKI
Asystent reżysera:	WITOLD MIERZYŃSKI
Inspicjent:	ALEKSANDRA BERWID
Sufler:	GRAŻYNA SOBECKA

„SZEWCY” są dramatycznym odpowiednikiem powieści Witkacego. Różnią się też dość wyraźnie od sztuk wcześniejszych. Historia zajmuje środek sceny, zaś bohaterowie (...) nie mogą liczyć nawet na cień współczucia. Kim są SZEWCY? Już w postawieniu postaci znaczą mistrzowską rękę Witkacego. Albowiem reprezentują oni syntetyczną — uciemienioną i zwycięską lud w c a ł o ś c i. Przygotowują rewolucję i rzeczywiście obejmują władzę. Ale przewodzi im Saje-tan Tempe, „socjał” samouk, działacz w stylu XIX wieku. Czeladnicy zaś dojrzewają dopiero do myślenia i walki. I przypominają raczej pracowników rzemiosła albo robotniczą arystokrację, przeciwstawioną proletariatu fabrycznemu. Działają też niepewnie, jakby porażeni reformizmem i — mimo srogich słów w gębie — w niejednym należą do mijającego społeczeństwa. Witkacy przypomi-na tak, że kto inny przeprowadza przewrót, kto inny — zeń ko-rzysta; i że ludzie rewolucji różnią się istotnie od ludzi przyszłości...

Ze wstępu Jana Błońskiego do „Wyboru dramatów” Stanisława Ignacego Witkiewicza — Ossolineum 1974.

Trudno wyobrazić sobie sztukę bardziej pesymistyczną niż „SZEWCY”. Rozpacz Witkacego przejawia się — mimo gwałtowności dialogu — w postaci idealnie zrównoważonej. Jego poglądy zostały luźno rozdzielone między protagonistów. Księżna i Scurvy mają rację, głosząc metafizyczne mądrości Witkacego, ale oboje zostają zupełnie skompromitowani przez historię. Słuszność historyczną mają, przeciwnie, Szewcy. Ale oni sami, zdobywszy władzę, pojmują — naturalnie za późno — że nie mają metafizycznej. Argumenty znoszą się wzajemnie, co pozwala Witkacemu odnieść się do obu stron z równą pogardą i wściekłością (z tym, oczywiście, że m o r a l n i e przyklaskuje rewolucji). „SZEWCY” to obraz końca ludzkości, namalowany przez człowieka najgłębiej zrozpaczonego i nienawidzącego wszystkich i wszystkiego. Ale właśnie ta nienawiść i rozpacz nadają sztuce przenikliwość i piekielne piętno absolutnej szczerości.

Ze wstępu Jana Błońskiego do „Wyboru dramatów” Stanisława Ignacego Witkiewicza — Ossolineum 1974.

Mówić chcemy po wyspiańsku,
A nie nowocześnie drańsku.
Z nami jest ta „dziwka bosa”,
Ino teraz się obuła dla przyzwoitości,
Bo jakże tak między ludzi — boso — wicie — haj!
Co świat cały zbawić miała.
Ja kosynier — moja kosa,
To jest siła moja cała.

O lo Boga, lo świętego,
Coby nic nie było złego.
O lo Boga, lo świętego,
Coby nic nie wyszło z tego.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ
„SZEWCY”.

Exemplarz bezpłatny